Nr. 142. We Lwowie Poniedziałek dnia 23 Maja 1887. Rok XX.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Katedra prawa polskiego.

Lwów 22. maja.

Pod obiecującą wprawdzie dla niejednego, lecz powszechnie mało zwracającą na siebie uwagę. rubryką „mianowania" — zamieściliśmy onegdaj wiadomość o nominacji dr. Balzera nadzwyczajnym profesorem prawa polskiego na Uniwersytecie lwowskim. Sam fakt czyjejś nominacji nie zasługiwałby na poruszanie tej sprawy na tem miejscu — fakt jednak nominacji profesora prawa polskiego, o tyle jest godnym zwrócenia ogólnej uwagi, że stało się tem samem zadość życzeniu kraju, bo utworzoną została ostatecznie na tutejszym Uniwersytecie katedra, której domagaliśmy się już od r. 1872, tj. od czasu wykreślenia prawa polskiego z rzędu przedmiotów ścisłych egzaminów prawniczych, zastępując je bezwarunkowo prawem niemieckiem.

Uznana to powszechnie w nauce prawda, że jedną z głównych dźwigni postępu w umiejętności prawnej jest gruntowne zbadanie historycznego rozwoju praw i odkrycie tych dróg któremi duch narodów, stósownie do pojmowania zagadnień społecznych zdążał do celów państwowych, to też dzisiejsza nauka prawa nie poprzestaje na historji narodów nowoczesnych, sięga nietylko do prawodawstwa rzymskiego, — ale zgłębia także zamierzchłą przeszłość Wschodu. W rzędzie więc praw, będących przedmiotem naukowego badania, słusznie także należy się nieposlednie miejsce prawu polskiemu, jako prawu narodu, który przez wiele wieków zajmował wybitne stanowisko polityczne i po dziś dzień bierze żywy i gorący udział w ogólnych cywilizacyjnych usiłowaniach. Prawo polskie nadto tem większy musi budzić interes, że ma swój zupełnie odrębny charakter, a prócz tego jest jedynem wyrobionem z pomiędzy praw słowiańskich.

Jeżeli więc już ogólno-naukowe względy przemawiają za katedrą prawa polskiego — to tem silniej jeszcze domagają się tego względy narodowe i praktyczne. Ośmiowiekowa spuścizna przeszłości naszej nie może być nam przecież obojętną, a krytyczne poznanie jej, to środek do rozumnego zużytkowania kapitału uzbieranego wiekową pracą. W życiu narodów wszystko ma swoją przyczynę i skutek, a przeszłość jest podstawą teraźniejszości Zaszła wprawdzie polityczna przerwa w życiu naszego narodu, nie będąca bez wpływu na wewnętrzne stosunki, lecz mimo tego z przyrodzoną koniecznością rozwijamy się i rozwijać się musimy na gruncie przeszłości. Gdzież tedy bardziej to badanie mają się odbywać, jeśli nie na Uniwersytetach krajowych, gdzież młodzież ma szukać wskazówek do tej pracy, jeśli nie na Uniwersytecie lwowskim i krakowskim.

Gdy do tych dwu względów: naukowego i narodowego, dodamy jeszcze trzeci, niezbędną znajomość prawa polskiego w praktycznym zawodzie prawniczym, to nikt nie zdziwi się, że sprawę tę poruszał w Sejmie już dr. Ziemiałkowski, następnie posłowie Czerkawski i Liske, a nadto wpływały liczne petycje Towarzystwa prawniczego, młodzieży uniwersyteckiej i każdym razem Sejm bez dyskusji uznał potrzebę wprowadzenia na Uniwersytecie tutejszym i krakowskim prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego.

Wreszcie w roku 1885 minister wyznań i oświaty zawiadomił Wydział krajowy, że wykłady prawa polskiego powierzone zostaną od roku szkolnego 1885/86 tymczasowo prywatnemu docentowi drowi Balzerowi. Obecnie zaś z chwilą nominacji dra Balzera nadzwyczajnym profesorem prawa polskiego, prowizorjum to na tutejszym Uniwersytecie skończyło się i tyle upragniona katedra prawa polskiego doczekała się ostatecznie urzeczywistnienia.

Za fakt ten, że prowizorjum tak krótko trwało, należy się panu ministrowi Gautschowi od nas uznanie, szczególnie, że katedrę wspomnianą powierzono wychowańcowi tutejszego Uniwersytetu i tak wielce obiecującemu pracownikowi, jakim jest dr. Balzer; — aby jednak uznanie to było w całej pełni, powinien pan minister postarać się, by tę ważną katedrę, dziś tylko nadzwyczajną, rychło zamieniono na zwyczajną, a prawo polskie uznano jako przedmiot obowiązkowy przy egzaminach prawniczych.

Pretensja kraj. funduszu szkolnego do Rządu rosyjskiego.

Mało zapewne komu wiadomo, że krajowemu funduszowi szkolnemu, jako prawonabywcy funduszu edukacyjnego byłego wolnego miasta Krakowa, należy się od Rządu rosyjskiego z tytułu pożyczek udzielonych w roku 1792 kahałom w Krakowie i Kazimierzu, Bobrownikach i Wodzisławiu znaczna suma, bo 241.622 złp. 9 gr. polskich monety. Wierzytelność ta, początkowo mniejsza, wzrosła z biegiem czasu zwiększona narosłemi odsetkami, zarejestrowaną jest w aktach senackich Rzeczypospolitej Krakowskiej, w których znajduje się sumarjusz likwidacji tych należytości wraz z opisem ich powstania.

Z aktów tych okazało się, że pożyczone kapitały zostały zabezpieczone na opłatach dawniej pobieranych z konsumcji mięsa koszernego zwanych „krupką". Rząd austrjacki objąwszy zachodnią Galicję w posiadanie, patentem z dnia 18. kwietnia 1797 objął i „krupkę" w swą administrację a zarazem przyjął na siebie spłacenie długów kahalnych, ustanawiając do zlikwidowania ich osobną komisję, która też rzetelność tej pretensji krajowego funduszu szkolnego uznała. W r. 1809 nastąpiła jednak zmiana Rządu i król Saski, jako następca ks. warszawski, dekretem z dnia 22. lutego 1810 r. zniósł podatek „krupka", a na umorzenie długów przeznaczył podatek familijny żydowski, który już na mocy patentu ces. z d. 20. sierpnia 1806 istniał, polecając ministrowi spraw wewnętrznych ustalenie całej masy długów kahalnych i podanie planu umorzenia.

Skutkiem późniejszych wojen niedopięto jednak celu, tylko w art. 34 traktatu zawartego między Rządem austrjackim a rosyjskim w dniu 3. maja 1815 r. ustanowiono do sporządzenia obrachunku długów i zlikwidowania pretensji osobną komisję, która przeniesiona następnie do Wiednia, uznała długi kahalne, na podstawie czego dwory austrjacki i rosyjski zawarły w Wiedniu 27. czerwca 1821 r. konwencję, którą Rząd Polski przyjął na siebie obowiązek zaspokojenia wszelkich pretensyj, o ile takowe okażą się zahipotekowane na kahałach żydowskich w Królestwie Polskiem lub w wolnem mieście Krakowie.

Na tej podstawie ustanowił namiestnik Królestwa Polskiego w roku 1824 centralną komisję likwidacyjną i na zasadach ustanowionych dla komisji rządowej przychodów skarbowych, podciągnął sumy kahalne także pod ewaluację bankocetlową. Komisja ukończywszy swą czynność wystawiła na wierzytelności uznane jako płynne, t. zw. dowody likwidacyjne, dowody te jednak w skutek wypadków zaszłych w r. 1831 nie zostały przez Rząd Król. Polskiego wysłane.

Ponieważ dowody te, służą dziś za podstawę do poszukiwania pretensyj kraj. funduszu szkolnego w obec Rządu rosyjskiego, przeto Wydział krajowy czyni obecnie za pośrednictwem austrjackiego konsulatu w Warszawie za niemi ustawiczne poszukiwania. Według ostatniej wiadomości, jaką Wydział krajowy w tej sprawie od konsulatu otrzymał. wspomniane dowody likwidacyjne miały zostać wydane jeszcze w roku 1830 Rządowi gubernialnemu w Kielcach i niewiadomo co się z niemi dalej stało. Idąc za śladem odniósł się obecnie austr. konsul w Warszawie do Rządu gubernialnego w Kielcach z żądaniem wydania dowodów lub wyjaśnienia, gdzie się takowe znajdują.

Czy jednak i kiedy dowody te zostaną odszukane, a tembardziej owa pretensja od Rządu rosyjskiego ściągniętą — trudno dziś przesądzać. Łatwo być może. że i ta suma 241.622 złp. pozostanie wraz z innemi naszemi należytościami — na razie tylko do żądania.

Polacy na obczyźnie.

Stambul 18. maja.

Jak już wiadomo dzięki projektowi pp. Adama Michałowskiego, dr. Fortunata Czarkowskiego, Jana Komadzińskiego, dr. Fel. Gnatowskiego, Aug. Tarnawskiego, Aleks. Dewodzkiego, Feliksa i Wiktora Zabłockich, hr. de Rochetin i śp. Józefa Ratyńskiego istnieje tu od r. 1885 Towarz. polskie wzajemnej pomocy i dobroczynności, którego celem jest pomagać biedniejszym członkom i ich familjom według możności, starać się umieszczać członków znajdujących się bez pracy, wynajdując im zatrudnienie i zaprowadzić pomiędzy stowarzyszonymi dobra byt, moralność i nieskazitelność.

Jak każdy nowy projekt, tak i wspomniane nasze Towarzystwo napotkało na razie wiele nieprzyjemności, krytyk i przeszkód; konsulat francuski i władze tureckie źle poinformowali nasi nieprzyjaciele co do celu Towarzystwa i to było powodem, że projektowaną poprzednio nazwę towarzystwa „Koło polskie," zmieniliśmy na inną szczegółową, Tow. wzaj. pomocy i dobroczynności, a sprawy polityki i religji wykluczyliśmy zupełnie z porządku obrad posiedzeń Towarzystwa.

Sp. Józef Ratyński położył niemałe zasługi zarówno około założenia naszego Towarzystwa, jak i około spraw narodowych — boć do nich zaliczyć chyba wypadą ten fakt, że to, co w ciągu 30-letniej moralnej pracy uskładał, obrócił na zakupienie od cudzoziemców domu, w którym mieszkał i umarł Adam Mickiewicz. Wyrywając z rąk cudzoziemców narodową, polską pamiątkę, zapomnianą przez wszystkich, oddał nie małą zasługę.

Co do działalności naszej w roku ubiegłym to nadmienić muszę, że Towarzystwo liczyło już 31 stałych członków, obecnie liczba ta zmniejszyła się do 29. Podaję ich nazwiska, może to kogo zainteresuje, może znajdują się w Galicji ich krewni lub znajomi i przyjaciele. W Stambule mieszka 13 stałych członków, a to: Adam Michałowski, Jan Komadziński, dr. Fortunat Czarkowski, Aleksander Dewodzki, August Tarnawski, Wiktor Zabłocki, hr. St. de Rochetin, Karol Bonkowski, Józef Michałowski. Fr. Kowalski, Fr. Radomski, Feliks Zabłocki i Ibrahim Aleksandrowicz Na prowincji mieszka 16 stałych członków naszego Towarzystwa: Józef Ratyński urzędnik w Salonice, Izyzydor Radziwinowicz inżynier w Koniach, Leop. Kozłowski inż. w Syrji, Bol. Holz inż. w Serwitza, Józef Gorowski inż. w Amasyi. Win. Ryży i Ludwik Kowaliński na Kolonii w Adampol, Jan Baranowski inż. w Kastamuni, Józef Wróblewski szef stacji kolej żel. w Warnie, Teodor Bajski w Niszu. Fran. Zembrzucki inż. w Rodosto, Teodor Wańkowicz i Józef Romer inż. w Angorze, Piotr Bąkowski doktor municypalności w Angorze, Marjan Radziątkowski inż. w Siwas i Ksawery Konarzewski, chirurg w Sona'a (w Jemunin).

Co do obrotu funduszów, to wynosił on w dochodach 4372 piastrów, a w rozchodach 2451 piastrów 10 pen. Dla dokładności podaję, że piastr równa się mniej więcej 10 ct. Na zapomogi wydano w roku ubiegłym 837 piastrów. Przy zamknięciu rachunków mieliśmy 1920 piastrów w gotówce.

Zarówno jak w roku zeszłym, tak i w tym zebraliśmy się wspólnie na Wielkanoc u p. Michałowskiego, a narodowe obchody żałobne w rocznicę powstania uczciliśmy zebraniem się w kościele P. Marji, na które przybyło i wielu cudzoziemców.

Śmierć Langiewicza zrobiła bolesne wrażenie na tutejszej garstce Polaków. Zwłoki jego pochowano na cmentarzu anglikańskim w Hajdar Pasza. Tak się nazywa rozległa równina na brzegu azjatyckim, tuż obok słynnego cmentarza tureckiego w Skutari. Równina ta jest pamiętna bitwą, w której Konstanty Wielki pobił w roku 324 Liciniusza i wziął go do niewoli. Równina ta była punktem zbornym, ilekroć Turcy gotowali się do jakiej wyprawy w głąb Azji, i po dziś dzień służy jeszcze do ćwiczeń wojskowych tureckich. Nad morzem znajduje się ogromny szpital wojskowy, a opodal cmentarz anglikański. gdzie chowano Anglików, poległych w wojnie krymskiej. Cmentarz ten zdobi piękny granitowy obelisk. Francuzi i Włosi, którzy polegli podczas wojny krymskiej. pochowani są na cmentarzu znajdującym się na Perze, na europejskiej stronie. Tu są dwa olbrzymie marmurowe pomniki, jeden francuski, drugi włoski, a nadto ogromna kolumna, na której wyżłobione są imiona i nazwiska 47 lekarzy francuskich, którzy w czasie wojny padli ofiarą swego zawodu.

Na tym samym cmentarzu, na którym pochowano teraz Langiewicza, spoczywa także zmarły tu przed dwoma laty Michał Stokłosiński, rodem z Galicji, uczeń rzeszowskiego gimnazjum, który przez długie lata był tłumaczem poselstwa angielskiego.

Rozwiązanie kwestji polskiej przez „Wileński Wiestnik."

Wileński Wiestnik w następujący sposób kończy rzecz swoją o „kwestji spornej."

„Piotr I. karcąc bunt strzelców, Katarzyna II. tłumiąc puhaczewszczyznę, to cywilizowana Europa; — Prusy gospodarką poznańską, Austrja stosunkami bałkańskiemi. Anglja irlandzkiemi, świadczą, wbrew zdaniu Aksakowa, wymownie, że nacisk wywierany ze strony rządów nie jest wcale przekroczeniem granic władzy i obowiązków państwowych. Państwo ma tylko obowiązek unikać środków zbytecznych i niepotrzebnych w tych celach.

„Zresztą — dodaje *Wiestnik* — nie polecamy Rosji, aby naśladowała Europę w wyborze środków, Rosja może cel odnośny osiągnąć inną drogą, tą, na którą Rząd wstąpił już dawno w kwestji polskiej i temi środkami, jakie względem Polaków oddawna praktykuje. Aksakow twierdzi. że Rząd nie ma prawa wprowadzać języka do nabożeństwa. Ale zapytamy, co to jest nabożeństwo, czy to jest sprawa prywatna, czy publiczna? Bezwątpienia publiczna. Otóż Rząd już dawno zabronił tego w ogóle w miejscach publicznych; jakże tolerować go w miejscu tak publicznem, jak kościół? Albo więc dozwolić używać języka polskiego wszędzie, albo wzbronić go w kościele.

„Aksakow sądzi, iż państwo przekroczyłoby granicę władzy regulując nabożeństwo i narzucając mu język, ale czy tu jest coś podobnego do regulowania nabożeństwa? Służba boża zostaje tą samą, jaką była, tylko język, zewnętrzna forma wyrażenia myśli zostaje określona, a Rząd ma do tego prawo, równie słuszne jak np. używanie języka rosyjskiego we wszystkich korespondencjach i miejscach publicznych. Jeżeli Rząd uznaje, że ma prawo, kładąc tamę propagandzie, dotykać treści i ustanawiać cenzurę kazań, to dlaczegóż nie miałby prawa dotknąć formy wyrażenia myśli, albo języka? Jeżeli Rząd miał prawo polecić konsystorzom dyecezjalnym, aby prowadziły korespondencję w języku rosyjskim, jeżeli miał prawo wymagać, aby wykład religji w szkołach odbywał się w języku rosyjskim, to czyż nie logicznie jest wymagać tego języka i w kościele, czyż należy uważać za mieszanie się w sprawy religji zalecanie języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie? Przypuśćmy nadto, iż Rząd nie ma prawa narzucać języka w liturgji, że nie powinien używać przymusu, to jeszcze i tak, przestrzegając surowo moralności Rządu, niewolno rozgrzeszać poddanych z innego rodzaju niemoralności. Jeżeli Rząd ma prawo choćby tylko „życzyć" sobie złączenia państwa jednością języka, to gwałt nie powinien być orężem w czyichkolwiek innych rękach.

„Jest bowiem gwałt dwojaki: fizyczny i moralny, krańcem pierwszego jest zabójstwo, drugiego samobójstwo; tylko moralny gwałt może skłonić człowieka do tego, aby ułożył stos, rozniecił zarzewie i rzucił się w płomień. Prawo karne karci zarówno przemoc fizyczną jak moralną. Gdyby księża na żądanie Rządu wprow. dzenia języka do nabożeństwa byli rzekli z ambon: Rząd życzy sobie od was tej zmiany, więc módlcie się w języku wam zrozumiałym, tylko módlcie się szczerze i gorliwie, — byłoby wszystko w porządku: ale gdy ksiądz odebrawszy to polecenie Rządu wchodzi na ambonę podczas nabożeństwa, tam z całemi uroczystościami „anathemy" pali w obec ludu modlitewnik rosyjski, mówiąc: „Niechaj zgoreje w ogniu piekielnym dusza każdego, kto modlić się będzie na tej książce, jako gore ta książka teraz przed wami" — to czyż takiego gwałtu nie godzi się odeprzeć gwałtem? Nie wzbrania języka dogmat, nie ma odnośnych zakazów papieży, jest tylko propaganda polskości i w jej to imię wywierają taką straszną przemoc moralną na parafjan. Jeżeli jeszcze względem takich ludzi nie godzi się użyć środków przymusowych, no, to już chyba należy przyjąć teorję, że niegodzi się opierać złemu w całej jego rozciągłości.

„Przeciwnicy katolicyzmu rosyjskiego, powołują się na niezmierne trudności, jakie napotkać musi tłumaczenie języka wykarmionego i urobionego w ciągu wieków, gdzie każdy wyraz uważany jest jako święty, na język obcy, nieposiadający terminologji odpowiedniej, niezdolny odzwierciedlić myśli zawartej w modlitwie. Czterej członkowie komisji mniemają, iż praca ta przeciągnęłaby się z jakie sto lat, że należałoby wezwać do niej bodaj nie wszystkie Akademje archeologiczne, wschodnio-językowe i filologiczne."

Wileński Wiestnik tej trudności nie widzi, utrzymując, że wystarczy tu popyt, a znajdą się natychmiast ludzie z podażą, i przełożą na język rosyjski modlitewniki polskie. „W praktyce dosyć będzie tylko wzbronić używania języka polskiego tam, gdzie on nie jest językiem domowym mieszkańców; można dopuścić język litewski, co do języka białoruskiego atoli, zastąpić go bezwarunkowo językiem rosyjskim."

Co się tyczy wyzucia księży z cech polskości, *Wileński Wiestnik* podaje ku temu dwa sposoby, wychowanie księży i wytworzenie położenia, któreby utworzyło z księży organa władzy państwowej, zamiast ajentów Kurji rzymskiej. „Ale trzeba się do tego zabrać energicznie, rozwiązanie bowiem kwestji języka w kościele jest rozwiązaniem kwestji polskiej na Zachodzie, raz postawiony zamiar należy przeprowadzić z całą nieubłaganą konsekwencją, zaczynać od Wschodu, od wiosek raczej niż miast. Nie podlega wątpliwości, że surowe i konsekwentne przeprowadzenie tego zamiaru doprowadziłoby do celu: przyłączenie bezpowrotnie kraju zachodniego do Rosji i wybiłoby z głowy utopistów wszelkie mrzonki o przywróceniu Polski samodzielnej w granicach historycznych!!!"

Przegląd handlowy.

Lwów 22. maja.

(*O*). Stan powietrza ciągle pomyślny dla zasiewów, które pod wpływem ciepła i obfitych opadów atmosferycznych przyspieszają wegetację, wstrzymaną opóźnieniem wiosny. Na targi zbożowe nie wywierał jednak pomyślny stan zasiewów wpływu deprymującego, gdyż inne czynniki podtrzymują stałe a nawet zwyżkowe usposobienie targów zagranicznych. Zapasy amerykańskie kontrolowane (visible suppty) wynosiły na początku bieżącego miesiąca 47,000.000 buszli pszenicy i pod wpływem konsumcji ludności amerykańskiej, tudzież z powodu ciągłego i znacznego eksportu zboża i mąki do zachodniej Europy, zmniejszają się stale w stosunku znacznie przyspieszonym. Australskiej i indyjskiej pszenicy ze żniwa tegorocznego mało dotąd pojawiło się na targach; rosyjski eksport słaby i głównie do Włoch, Szwajcarji i Marsylji skierowany z portów Czarnego Morza; z Polski i Litwy zaś, o ile to stosunek cen targów dozwala, służy za podstawy spekulacji pruskiej. Anglja i Francja nabywa importowane zboże po cenach zwyżkowych, gdyż podaż wewnętrzna tych państw jest na targach prowincjonalnych nieznaczną. Projekt a raczej zamiar podwyższenia ponownego cła ochronnego od zboża i mąki w Niemczech ożywił znacznie spekulację targu berlińskiego i byłby już znaczną wywołał zwyżkę, gdyby spekulacja co do terminu wprowadzenia w wykonanie zamierzonego podwyższenia miała pewniejsze i uzasadnione wiadomości. Gdy prawie wszystkie państwa w Europie, importujące zboża, podwyższają cła; gdy przytem młynarstwo amerykańskie poczęło na wielką skalę wywozić mąkę na targi francuskie i angielskie, powiększą się w przyszłym sezonie trudności naszego handlu zbożowego i tak już znacznie utrudnionego konkurencją Węgier i ciągłą wibracją kursu waluty, która zmiennością ustawiczną stosunku swego do waluty złotej czyni spekulację terminową z targami zagranicznemi hazardowną.

Eksportowi naszemu pozostał tylko kierunek do Czech i Morawji — w skutek czego targ w Pradze i stan popytu w krajach korony czeskiej nadaje naszym targom cechę — jesteśmy zawisłymi prawie zupełnie od targów czeskich. na których zboże i mąka z Węgier tem skuteczniej z handlem naszym konkurują, że Rząd węgierski konkurencję tę z całą usilnością popiera.

W ubiegłym tygodniu manifestowała się zawisłość nasza od targów czeskich dosyć jaskrawo —wszędzie bowiem zagranicą, a w naszej monarchji, również w Peszcie i Wiedniu dominowała tendencja stała i zwyżkowa, u nas zaś usposobienie było słabsze i ceny za p s z e n i c ę ofiarowano i płacono niższe, bo targ w Pradze notował niżej, i będąc chwilowo zaspokojonym, nie miał ożywienia. Z tego to powodu nieliczne tylko zawarto transakcje, gdyż kupowały tylko młyny nasze, a zlecenia czeskie opiewały na cenę niższą.

Również osłabła tendencja co do ż y t a, choć żyto w Peszcie i w Wiedniu, jak i na targach w Niemczech i we Francji jest dosyć poszukiwane.

Tylko za j ę c z m i e n i e m gorzelnianym jest jeszcze słaby i nieznaczny popyt; browarnego nie ma, obroczny zaś w obec obfitości i cen owsa u nas nie może mieć popytu.

O w i e s w Berlinie i na innych targach niemieckich miał popyt w usposobieniu dość stałem— na głównych targach Austro-Węgier ożywienia nie ma, eksport do Szwajcarji jest nieznacznym ; ceny na tych targach nie doznały wprawdzie zniżki, bo podaż trzyma się w rezerwie, ale ruchu handlowego znaczniejszego nie ma. U nas, jak i w ubiegłych tygodniach kupują tylko w miarę popytu konsumcji krajowej.

Niskie ceny g r o c h u i k a r t o f l i ograniczają odbyt mąki, b o b i k i w y k a w braku eksportu są zaniedbane. O stanie r z e p a k o w y c h zasiewów nie mamy wiarygodnych wiadomości. W handlu olejem rzepakowym ożywienia nie ma.

K o n i c z y n ę c z e r w o n ą kupują na siew, mało na spekulację.

O c h m i e l u donoszą z niektórych okolic. że poczyna się pewna reakcja w tym kierunku, ażeby zaniechać i ścieśniać produkcję lichych gatunków, w skutek czego podobno chmielarnie liche poczęto obracać na inne rolnicze produkcje. Byłoby to rzeczą bardzo pożądaną, gdyby reakcja take stała się więcej powszechną.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (23.): Dezyderjusza B. — Budziwoja. Wschód słońca o godz. 4. min. 19, zachód o godz. 7. min. 35.

Nowomianowany nadzwyczajny profesor prawa polskiego na tutejszym Uniwersytecie, dr. Oswald Balzer, jakkolwiek liczy niespełna lat 30, dał się już poznać w świecie naukowym jako wielce rokująca siła. Nauki wyższe pobierał on na lwowskim Uniwersytecie, kierunek w pracach i gruntowność studjów zawdzięcza przedewszystkiem prof. drowi Liskiemu. przez dłuższy czas jako stypendysta robił studja w bibljotekach w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, a od roku 1882 do obecnej chwili ogłosił 8 osobnych prac drukiem. Pierwszą była odbitka z *Przewodnika nauk. i literac.* pt. „Kancelarje i akta grodzkie w wieku XVIII.", drugą „O prawnej i bezprawnej ucieczce zbrodniarzów według statutów Kazimierza W.", drukowana w sprawozdaniu wydziału hist. filoz. krak. Akademji Umiejętności. Dalsze jego prace są: „Henrici Sbignei de Gora Tractatus contra Cruciferos, regni Poloniae invasores", „Oratio contra Cruciferos, Thorunii coram arbitris a. d. 1464 habita", „Początek sądów kapturowych", „Rachunki domowe Zygmunta Aug. z r. 1549", „O obecnym stanie nauki prywat. prawa polskiego i jej potrzebach" i wreszcie „Geneza Trybunału koronnego". Ostatnia ta praca, studjum z dziejów sądownictwa polskiego XVI. wieku, przysporzyła drowi Balzerowi największego rozgłosu.

Minister mianując dra Balzera nadzwyczajnym profesorem prawa polskiego, wyznaczył jako płacę, przywiązaną go tej katedry, 1500 zł.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Kossowie, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 14. czerwca bieżącego roku.

Utonięcie. W Jeziornem, w powiecie niskim, utonęło w potoku wiejskim, przez nieostrożność $2\frac{1}{2}$ roku życia liczące dziecko gospodarza Walentego Jabłońskiego.

Skazane książki. W Toruniu w terminach odbytych w przeszły piątek i sobotę, skazano następujące książki na wycofanie z bibliotek ludowych na Prusy Zachodnie i Wschodnie, W. Ks. Poznańskie, Szląsk i Pomeranją: 1. „Polskie czasy, błogie czasy." 2. „Szczęście w Ameryce", powieść dla wybierających się do Ameryki Fr. X. T. Dzieło polecone przez Towarzystwo Czytelni ludowych. Poznań 1882. 3. „Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy" z dodatkiem wiadomości o celniejszych sztukmistrzach polskich dla ludu polskiego i młodzieży, ułożył i obrazkami opatrzył Józef Chociszewski. Poznań 1882. 4. „Z Kujawskiej ziemi." Powieść osnuta na tle historycznem przez Chwalibora. Poznań 1882. 5. „Upominek dla młodzi polskiej." Na pamiątkę trzechsetnej rocznicy Unji Lubelskiej. Napisal W. Bełza. Kraków 1869. 6. „Dzieje narodu polskiego", dla młodzieży skreślił i najważniejszemi wiadomościami z piśmiennictwa polskiego i jeografji zaopatrzył Józef Chociszewski. Wydanie czwarte ozdobione licznemi obrazkami. Poznań 1878. Rocznik 1869. 7. „Raciczki", powieść dla włościan polskich, napisał Fr. X. T. Wydanie drugie. Poznań 1882. Wydanie 1874. 8. „Nowe powiastki historyczne" dla młodzieży i ludu naszego. Napisał Józef Grajnert. Książeczka druga. Warszawa 1883.

Obrońca zapozwanego Towarzystwa Czytelni ludowych w Poznaniu, adwokat Hulewicz, wywodził, że w tych książeczkach nic nie ma karygodnego. Po długiej naradzie Sąd karny zawyrokował, że wszystkie te książeczki są treści karygodnej i z tej to przyczyny skazał je na wycofanie z obiegu pomiędzy czytelnikami, resp. na zniszczenie.

Fantazje rosyjskie. *Mosk. Wiedomosti* Katkowa, chcące — jak wiadomo — uchodzić za pismo nader poważne, zawierają w korespondencji z Berlina następującą opowieść: „Pogotowie wszystkich sił wojennych w Niemczech urosło do takiego stopnia, który musiałby wydawać się niemal bajecznym, gdyby nie był zarazem wielce groźnym. Oto nie mniej nie więcej, jak postanowiono tu obecnie wcielić w szeregi obrońców ojczyzny rozmaite stworzenia czworonożne i skrzydlate. Nad Renem wychowują j a s t r z ę b i e i k r o g u l c e, które mają polować na francuskie gołębie pocztowe. Ponieważ we Francji władze wojskowe przywiązują wiele wagi do tej poczty napowietrznej, więc Niemcy dumni są dziś ze swojego wynalazku, mogącego płatać figle sąsiadowi podczas wojny. Atoli przekonano się również o pożyteczności p s ó w dla służby polowej i oto w kilku miejscowościach tresują już te stworzenia umyślni instruktorowie do służby patrolowej, szpiegowskiej itp. Podobno zaprowadzoną będzie nawet konskrypcja i pobór psów, a potem psie... rewje. Oczywiście przyjdzie kiedyś także i do psiej mobilizacji, a następnie będziemy mieli zapewne psy w rezerwie, psy w landwerze, w uniformowych obróżach i być może z orderami na łańcuszkach. Nowe horyzonty otwierają się tedy dla niemieckiej cywilizacji".

Koncert na parostatku. Korespondent nowojorski *Weser Ztg.* opowiada, że gdy temi czasy Adelina Patti odpłynąć miała do Europy, wielbiciele jej śpiewu, dowiedziawszy się, na którym statku słynna diwa podróż odbędzie, zakupili wszystkie miejsca, a za kabiny, przytykające do saloniku artystki, płacono w trójnasób. Żywią bowiem nadzieję, że Patti przez drogę śpiewać będzie codzień, przynajmniej gamy i solfedżja. Owoż, usłyszawszy o tem. miała śpiewaczka, której ten zapał jankesów pochlebił niezmiernie, przyrzec, że nietylko wykonywać będzie przez cały czas podróży ćwiczenia wokalne, lecz uraczy słuchaczów także pieśniami i wyjątkami z oper — nadto zaś tuż przed przybiciem okrętu do brzegów europejskich, urządzi koncert na dochód załogi okrętowej. *Se non e vero, e ben trovato.*

Przezorny konkurent. Szkoła pływania p. Dumont w Paryżu jest uprzywilejowaną uczelnią panien, należących do miejscowej arystokracji. Na początku bieżącego sezonu p. Dumont zaangażował nowego nauczyciela, który pod nazwiskiem Pietra Valois został mu z wielu stron polecony. Nowy nauczyciel niebawem stał się ulubieńcem wszystkich uczennic, lecz pewnego razu podczas lekcji spadła mu bujna blond broda do wody. „To baron Gustaw Leclerc! — rozległo się przeraźliwe wołanie kilkunastu kobiet — to niegodziwość!... Aresztować go!..." Baron w istocie zawezwany został przed kratki sądowe, gdzie z zupełną swobodą oświadczył, iż, namawiany gwałtem do ożenienia się z pewną piękną blondynką, przyjął miejsce w pływalni, ażeby się przekonać, czy wdzięki jego przyszłej żony są prawdziwe. Sąd skazał barona na dwa tygodnie aresztu, a Leclerc, wysłuchawszy wyroku, rzekł: „Mniejsza o to, warto przesiedzieć dwa tygodnie, skoro się przekonałem, iż ta, z którą chciano mnie ożenić, jest chuda jak szkielet i malowana!"

Wiadomości osobiste. Namiestnik Zaleski wyjechał wczoraj wieczór do Krakowa. Ks. biskup Pełesz rozpoczął wczoraj wizytację dekanatu zaleszczyckiego. — Stan zdrowia dra Billrotha; o którego śmierci biuro wiedeńskiego szpitala pow. depesze rozesłało, nie budzi wielkiej nadziei.

Nekrologja. Joanna z Ufniarskich Tchórznicka zmarła w Krakowie; zwłoki pochowane zostaną we Lwowie.—Jan Nep. Chmielewski, b. oficer wojsk polskich, zmarł w Warszawie. — W Paryżu zmarła Matylda z Rozenów Godebska, żona znanego rzeźbiarza.

Z życia towarzyskiego. Znana śpiewaczka panna Bianka Dieudonné (Donadio) zawarła związek małżeński z p. Józefem Frappolim.

Jeneralna Dyrekcja kolei Karola Ludwika zezwoliła z powodu pogrzebu marszałka śp. Zyblikiewicza na wolny przejazd ze Lwowa do Krakowa i napowrót całej kapeli Harmonji, składającej się z 25 członków, która w tym pogrzebie czynny udział weźmie.

Aranżerowie festynów i wycieczek nie cieszą się w tym roku względami niebios. Zamiast upragnionych promieni słonecznych, mieliśmy wczoraj przejmujący chłód i co kilka godzin obfity deszcz, to też zapowiedziane festyny i zabawy ogrodowe znowu nie przyszły do skutku.

Usiłowane samobójstwo na cmentarzu popełnił wczoraj Bronisław W., 20-letni syn jednego z majętniejszych lwowskich majstrów szewskich. Na szczęście, strzał, wymierzony w pierś, chybił, a kula przeszyła tylko ubranie. W., przesłuchany następnie w policji, zeznał, że przyczyną zamierzonego samobójstwa były niesnaski domowe i powtórne małżeństwo jego ojca. Z myślą odebrania sobie życia nosił się od dawna, nie miał jednak pieniędzy na kupienie pistoletu; aż wczoraj, przyprowadzony do rozpaczy, sprzedał zarzutkę, kupił krucicę i pojechał na cmentarz. W. odniósł lekkie poparzenie w rękę, gdyż pistolet był za silnie nabity.

Omal, że nie zbrodnia. Do restauracji Walentego Rosolskiego przy ul. Żółkiewskiej l. 71, przyszedł wczoraj o godzinie 1. w południe czeladnik stolarski, Edmund Czaslawski i zażądał wódki. Restaurator widząc, że nowo przybyły gość znajduje się już w stanie nietrzeźwym, odmówił żądaniu Czaslawskiego, który oburzywszy się, lokal opuścił. Niebawem jednak zjawił się Czaslawski ponownie, wszczął z restauratorem Rosolskim kłótnię, a wydobywszy ukryty w lasce sztylet, usiłował nim przebić Rosolskiego. Ten jednak widząc grożące niebezpieczeństwo, zdołał uciec, a wezwana straż bezpieczeństwa, aresztowała Czaslawskiego i po spisaniu protokołu w policji, odstawiła go do aresztu.

Zabójstwo na ulicy. Dziś, o godzinie 2. w nocy, 3 czeladnicy kowalscy, Ignacy Dorożyński, Franciszek Milecki i Stanisław Mazurkiewicz, powracając ul. Gródecką do domu, spostrzegli koło domu l. 93, siedzącą na ziemi, jak im wydawało się, parę kochanków. Chcąc się przekonać, co ich spowodowało do gruchania pod kamienicą i to na ulicy, wysłali Dorożyńskiego, a ten rozpoczął z Adonisem rozmowę. Nie długo to jednak trwało, gdyż zagadnięty kochanek nagle wymierzył Dorożyńskiemu 2 potężne policzki i wepchnął mu w brzuch nóż w ten sposób, że Drożyński padł bez przytomności na ziemię, a napastnik wraz z kobietą natychmiast się ulotnił.

Zawiadomiony o wypadku rewizor policyjny, Teichmann wyśledził w krótkim czasie, że ową parą kochanków był Albert Murdza, robotnik kolejowy, i Franciszka Macielińska, których oczywiście natychmiast aresztowano. Według orzeczenia lekarza kolejowego p. Gąsiorowskiego, Drożyński, liczący lat 20, rodem z Pilzna, czeladnik kowalski, jest śmiertelnie ranny i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Murdza nie przyznaje się do popełnienia tego czynu, natomiast towarzysze Drożyńskiego potwierdzają jednozgodnie tożsamość osoby zbrodniarza.

Kłopot z liberją kołkową. Temi dniami umieściliśmy artykulik o panu X., który po odejściu ze służby małego lokaju, posłał pozostałą po nim liberję do biura wywiadowczego celem wyszukania odpowiedniego następcy pod warunkiem jednak, że ten także będzie odpowiedni do liberji, pozostałej po pierwszym służącym. Owoż p. X. prosi nas o doniesienie, że biuro wywiadowcze wywiązało się znakomicie ze swojego trudnego zadania, gdyż liberja leży na dobranym do niej lokaju lepiej, aniżeli na poprzedniku, dla którego umyślnie była zrobiona.

Ów poprzedni znowu lokaj pana X. zgłosił się u nas onegdaj z prośbą o zanotowanie, że go nikt nie namawiał do odejścia od p. X. — ale, że podobały mu się guziki u nowego służbodawcy. Gdy bowiem u poprzedniego były tylko srebrne — u nowego są złocone i... z herbem, a i liberja jest porządniejsza, bo teraźniejszy jego służbodawca jest..., kra wcem.

Włamanie się do sklepu jubilera. Do sklepu złotnika Naftalego Adlera (Rynek l. 17) włamał się wczorajszej nocy niewyśledzony dotąd złodziej, który — o ile na razie można było skonstatować — zabrał 50 łańcuszków srebrnych, 20 par kolczyków i kilka garniturów guzików i spinek do koszul. Skradzione rzeczy przedstawiają łączną wartość około 400 złr. Wysłany na miejsce kradzieży komisarz policji pan Schechtel skonstatował, że złodziej dostał się do sklepu, wybiwszy w przyległym murze kominowym otwór niewielkich rozmiarów.

Z powodu, że przed trzema laty do tego samego sklepu usiłowali włamać się złoczyńcy również przez komin, właściciel kazał otwór w murze, prowadzący do komina, zaopatrzyć kratą żelazną; nie na wiele to jednak — jak fakt przekonuje — zdało się, gdyż złodziej obecnie wybił dziurę poniżej owego otworu, opatrzonego kratą. Nie ulega wątpliwości, że sprawca kradzieży wlazł do komina przez dach, drzwiczki bowiem żelazne, prowadzące do komina, a znajdujące się tuż obok klatki schodowej, były zamknięte na francuską kłódkę, od której klucz Adler miał przy sobie, a kłódka została nienaruszona. Zbadano nadto, że kradzież tę mógł popełnić tylko jakiś kominiarz z zawodu, a że komin jest tylko 18-calowy, musiał to być jakiś wcale szczupłych rozmiarów złoczyńca, gdyż rosły mężczyzna nie byłby mógł zgiąć się tam w ten sposób, aby w murze wybić dziurę.

Zniknięcie 19-letniej dziewczyny. Teofila Nawrocka, licząca lat 19., wydaliła się z domu w sobotę rano, i dotychczas nie powróciła. Mieszkała ona przy matce, Wilhelminie Nawrockiej (ul. Cmentarna l. 1.). Wszelkie poszukiwania dotychczasowe są bez skutku; zachodzi obawa, że młodą dziewczynę wywieźli ze Lwowa ajenci. Teofila, uciekając z domu, zabrała wszystkie swoje rzeczy.

Skradziono wczoraj panu E. Spożarskiemu z mieszkania Podwale l. 9 złoty zegarek z fabryki Patteka w Genewie, podwójnie kryty, ozdobiony z jednej strony popiersiem Kościuszki, a z drugiej widokiem pomnika.

(*m*) **Walne zgromadzenie Towarz. myśliwsk.** im. św. Huberta, odbyło się wczoraj o godzinie 3. popołudniu w sali Towarzystwa muzycznego. Obecnych było 69 członków. Przewodniczył p. Władysław Borzysławski, protokołował p. Leon Dziubiński. Obrót kasowy przedstawia w dochodach 1526 złr., w wydatkach 1523 złr. 1 cnt. Sprawozdanie z czynności zarządu towarzystwa po ożywionej dyskusji przyjęto do wiadomości, i udzielono wydziałowi absolutorjum. Sprawozdanie to zostało wydrukowane w *Łowcu*.

Prezesem wybrany został p. Bronisław Komorowski, wiceprezesem Fortunat Stroński, sekretarzem Mikołaj Jarosiewicz, skarbnikiem Alfred Dzikowski; do komisji zaś rewizyjnej: Bielański, Koszyński i Thilsch. Poczem wybrano jeszcze rewirowych.

150 sztuk monet srebrnych z czasów rzymskich, z których każda jest odmienna, wyorał rolnik w Przedmieściu opodal Sędziszowa.

Przyjaciele z nad Sprei. Magistrat Innowrocławia zakazał utrzymywać w tamtejszym zakładzie kąpielowym wszelkie pisma polskie.

Repertoar: Dziś „Marnotrawca" (benefis Aleksandra Podwyszyńskiego). Jutro „Dzwony z Corneville". Środa „Nowa Francillon", „Nr. 36 i 37", „Zrzędność i przekora".

Przegląd polityczny.

* *Diło* donosi, że m. Kossów i okolica tudzież dwie wsie powiatu żydaczowskiego wniosły za pośrednictwem posła Kowalskiego petycję do Rady państwa w sprawie gimnazjum ruskiego w Przemyślu i seminarjów nauczycielskich.

* Przedłożony onegdaj ze strony Rządu Izbie deputowanych preliminarz funduszu meljoracyjnego zawiera na rzecz Galicji najpierw 18.235 zł. jako trzecią ratę, tytułem przyczynienia się Państwa na pokrycie kosztów uregulowania rzeki Nowy Breń, wraz z wpływającemi do niego potokami; dalej 52.828 zł. jako druga rata na osuszenie bagien rudnińskich, uregulowaniem rzeki Łęg, potoków Kisielina i Stary Breń, oraz rzek Wisłoku i Gniłej Lipy; wreszcie 13.275 zł. jako pierwsza rata na uregulowanie rzeki Trześniówki, a zatem razem 84.138 zł. niezwrotnych zapomóg z ogólnej sumy 559.567 zł., przeznaczonej na powyższe uregulowania.

* Giovanini został mianowany drugim sekretarzem wiedeńskiej nuncjatury.

* Według doniesienia *Journal des Debats* Saadulah-pasza zakomunikował Porcie, że Rząd austro-węgierski zamierza na zasadzie traktatu berlińskiego okupować wojskiem Mitrowicę i wznieść tamże warownie. Sułtan nakazał koncentrację wojsk pod Mitrowicą i zdecydowanym jest na rychłe zakończenie sprawy bułgarskiej, byle mieć wolną rękę w tej sprawie. *Journal des Debats* podaje powyższą wiadomość z pewną rezerwą.

* Wicekról Indyj donosi do Londynu, że posłał emirowi Afganistanu kilku oficerów sztabowych na jego żądanie, obawia się jednak, że katastrofa jest nieunikniona. W Teheranie uważają już za rzecz pewną, że Ejub-chan zostanie emirem proklamowany.

* W Izbie lordów oświadczył lord Salisbury, że pogłoski o zerwaniu rokowań co do granicy afgańskiej, tudzież o odwołaniu komisji angielskiej żadnej nie mają podstawy.

* Sekretarjat watykański uczynił w Berlinie poufne przedstawienie w tej mierze, że rozległa agitacja z Niemiec prowadzi we Włoszech propagandę protestantyzmu i rozporządza znacznemi, składkowemi funduszami.

* Z Bukaresztu donoszą: W kołach tutejszych dowiedziano się z żywem zadowoleniem, iż dotychczasowy poseł rosyjski Chitrowo nie powróci już do Bukaresztu.

* Według wiadomości otrzymanej przez *Nationalztg.* z Petersburga, zdawał Kaulbars carowi sprawę z pobytu swego w Berlinie, a mianowicie z rozmowy z Bismarkiem. Po audjencji u cara miał Kaulbars wyrazić przekonanie, że sprawa bułgarska zostanie rozwiązaną pokojowo.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 23. maja. Od wczoraj południa panuje pogoda. Zjazd bardzo liczny, wszystkimi pociągami przybywają coraz nowi delegaci i osoby prywatne, pragnące uczestniczyć w dzisiejszym żałobnym obchodzie. Miasto przybrało od wczoraj cechę uroczystości. Na ulicach prowadzących do kościoła Pijarów ruch niezwykły, koło zwłok zaś w krypcie, ścisk. Wczoraj wyjątkowo było wieko szklanne zdjęte z trumny. Wieńców dotąd złożono stosiedmdziesiąt.

Na wieczornem posiedzeniu komitetu pogrzebowego uchwalono przy udziale delegatów, że podczas żałobnego dzisiejszego pochodu laskę marszałkowską poniesie Wernicki, order austrjacki zmarłego Kossak, włoski order Swisterski, karabelę Konopka, dyplom m. Krakowa Rzewuski, dyplom m. Lwowa Kędzierski, a dyplomy mniejszych miast poniosą członkowie deputacyj z tych miast. Całuny przy karawanie trzymać będą marszałek hr. Tarnowski, Ludwik Wodzicki, dr. Mayer, Homolacz, Szlachtowski i Roszkowski.

Co do wygłoszenia mów podczas pogrzebu, to stosownie do poprzednich uchwał, marszałek kraj. wypowie mowę przy wyniesieniu zwłok z krypty, ks. Chotkowski w kościele Marjackim, a nad grobem Szlachtowski i Sawczyński, a nadto dr. Styczeń imieniem adwokatów, a radny Kornecki z Krakowa imieniem rękodzielników.

Ciało złożone będzie dziś w grobowcu Helzlów.

Wiedeń 22. maja. Wniosek Gregra nie znalazł poparcia w Izbie, gdy bowiem kwestję tę postawiono, próżne były ławki Polaków i lewicy a staroczesi siedzieli wygodnie w fotelach swoich. Przy kredycie pięciomiljonowym na koleje państwowe zrobił Magg rządowi zarzut, że zaniedbał utworzenia jednolitej sieci kolejowej między granicą szwajarską w Bregencji a Husiatynem i upaństwowienia kolei Północnej. Mowca wspominał o rozdaniu budowy kolei Transwersalnej i wróci jeszcze do tego przedmiotu, gdyż wkrótce zażąda rząd nowego kredytu na cele rekonstrukcji tej licho zbudowaje kolei.

Koszyce 22. maja. Magazyn mitrailez i wozów amunicyjyych spalił się wczoraj wraz z dwunastoma działami i ośmnastu wozami.

Celowiec 22. maja. Wczoraj padł tu gęsty i długotrwały śnieg. Tej nocy było trzy stopnie zimna.

Hermanstadt 22. maja. Powódź zrządziła w Siedmiogrodzie niezmierną szkodę. Wystąpiły z łożysk rzeki: Temes, Sebes, Maros i Ompoly. Miasto Karlsburg zalane. Wiele tysięcy morgów najpiękniejszych zasiewów pod wodą.

Petersburg 22. maja. Aresztowania rewolucjonistów nie ustają. W ostatnich dniach uwięziono 16 letnią córkę b. dyrektora konserwatorjum, wiolonczelisty Dawidowa, albowiem śledztwo wykazało, że była kochanką jednego ze sprawców zamachu, o którym była najzupełniej poinformowaną.

Bruksela 22. maja. Strejkujący robotnicy dodopuścili się wczoraj w Hennegau gwałtów. Uzbrojeni wdarli się do fabryk, grozili dyrektorom rewolwerami i zmusili do zaniechania roboty. Pomieszkania trzech robotników, którzy się nie chcieli przyłączyć do strojku zostały wysadzone w powietrze. W Cuesmes odparła uzbrojona banda żandarmerję i ruszyła na arsenał królewski. Koło Chevremont żądali strejkujący oddalenia robotników niemieckich, którym nie pozwalono udać się do kopalń, w skutek czego przyszło do starcia. Niemieccy robotnicy strzelali do belgijskich. Dziewięciu Niemców uwięziono. Ruch przybiera charakter anarchistyczny. Wszędzie strzelają do patroli wojskowych. Rząd mobilizuje kilka pułków. Francja przysłała dwóch komisarzy dla śledzenia wypadków.

Belgrad 22. maja. Z Belgradu i z Niszu wydalono kilku emisarjuszów rosyjskich.

Petersburg 22. maja. Projektowane środki w celu podniesienia kursu rubla zostaną już wkrótce przez ministerjum finansów wprowadzone w życie.

Uchwalone podwyższenie cen stępli obowiązywać zacznie z d. 13. lipca, a jednocześnie ulegną także opłacie stemplowej depesze do władz i osób rządowych.

Sofia 22. maja. Rząd zamierza wydać proklamację, w której apelując do patrjotyzmu narodu wezwie go do zapłacenia w jak najkrótszym czasie zaległych podatków. Rząd spodziewa się zebrać w ten sposób pewną część zaległych 30 miljonów podatków.

Paryż 22. maja. Grevy zaproponował złożenie gabinetu Rouvierowi, który obiecał dać dziś odpowiedź. Freycineta zaprosił dziś Grevy na śniadanie i zaproponuje mu złożenie gabinetu urzędniczego, któryby miał za zadanie przeprowadzenie zażądanych przez Izbę oszczędności.

Wiedeń 22. maja. Radca budowniczy, Antoni Pawłowski w Czerniowcach otrzymał tytuł i charakter starszego radcy.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Na dochód Aleksandra Podwyszyńskiego b. artysty sceny lwowskiej.

Marnotrawca

melodramat Ferd. Rajmunda w 3. aktach. Muzyka M. Kreutzera.

OSOBY:

Liliana, czarodziejka	Żelazowska
Gromir, jej duch usługujący	Kiczman
Juljusz Złotosław, bogaty pan	Woleński
Chevalier Dumont	Walewski
Pan Kartnicki	Swięcki
Filarski) budowniczy	Piasecki
Ruina) budowniczy	Dębicki
Workiewicz, marszałek Złotosława	Szobert
Pan Pysznicki, prezes	Ruszkowski
Amalia, jego córka	Wisłobocka
Baron Majętnicki	Kasprowicz
Walenty, służący	Zboiński
Rózia, pokojówka	Kasprowiczowa
Jan, lokaj	Gasiński
Michał, lokaj	Starzewski
Brawski	Gamski
Stary kamerdyner	Senowski
Stara kobieta	Gostyńska
Jubiler	Czarnecki
Piwniczny	Gasiński
Służący	Chudkowski
Ogrodnik	Czarnecki

Jutro we wtorek „**Dzwony z Corneville**," operetka w 4-ch odsłonach Clairville'a i Gabeta. Muzyka R. Planqueta.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.